Cena 500 Mk. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 10.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 12.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 14.000 Mk.
Zagranicą . . . . 28.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 500 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1.500, w tekście m. 1.000
Nekrologi 1.500 mk. zwyczajne 800 mk.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 139 (7474) | Sobota, dnia 23 Czerwca 1923 r | Rok XXXI

MAGISTRAT podaje do wiadomości osób, korzystających z prądu elektrycznego lub gazu, że ceny za m. Czerwiec obliczane będą wg. następujących norm:

1 kwg. dla światła	6.300	mk.
„ „ motorów	3.600	„
„ „ mot. wodoc.	5.000	„
Ryczałt dziennie	1.500	„
1 m³ gazu dla światła	3.600	„
„ „ „ motorów	2.900	„

1283

Księga pamiątkowa weteranów 1863 roku.

Sześćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego, która przypadała w dn. 23 stycznia roku bieżącego, miano zamiar poświęcić księgę pamiątkową na rzecz weteranów 1863 r. i w niej zamieścić utwory prozą i wierszem, pióra, bądź uczestników powstania wyłącznie, lub też braci po piórze pokolenia młodszego, współczesnego. Zamiar ów, z powodu wyjątkowo krytycznych warunków wydawniczych, obecnie dopiero mógł się urzeczywistnić, dzięki energji jego inicjatora poety i mówcy, Juljana Adolfa Święcickiego i współpracy kierownika bióra wydawniczego „kresy", W. Guzowskiego w Białymstoku, który zebraniem sporej liczby inseratów firm pierwszorzędnych i handlowych, umożliwił pokrycie znacznych kosztów wydawnictwa. Mamy tedy przed sobą wspaniałą księgę pamiątkową, drukowaną w białostockich zakładach graficznych Jerzego Strowskiego i S-ki na papierze gładkim, illustracyjnym, czcionkami wytwornemi, zaopatrzoną w materjał historyczny i literacki oraz w liczne illustracje dostarczone z pamiątkowych zbiorów historyczno-artystycznych mecenasa Al. Kraushara.

W przedmowie do księgi, redaktor J. A. Święcicki, składając hołd Opatrzności, iż dozwoliła blizkich już grobu uczestnikom powstania styczniowego dożyć błogosławionej chwili zmartwychwstania Polski niepodległej i zjednoczonej, wynurza uczucie radości z powodu ogólnego uznania, jakiego weterani doznają ze strony społeczeństwa, które przez długie lata karmiło ich goryczą ciężkich wyrzutów i złorzeczeń. Jako wyraz owego uznania przytacza J. A. Święcicki piękny, szczerym patrjotyzmem natchniony list otrzymany od b. ministra spraw wojskowych, Kazimierza Sosnkowskiego, z okazji rocznicy powstania styczniowego, oraz rozkaz do armji wyrażający bojownikom ruchu narodowego hołd uznania. My, zakończył minister Sosnkowski swoje wzniosłe odezwy—pokolenie wyhodowane na waszych tradycjach, dziś żołnierze wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej, stojący z bronią u nogi na jej dalekich rubieżach, składamy wam, jako naszym poprzednikom i ojcom duchowym, w dniu dzisiejszym, wyrazy hołdu i czci".

Na czele artykułów księgi pamiątkowej pióra uczestnik. powstania, mieści się wspomnienie p. t. „Przed sześdziesięciu laty", którego autorem jest senior weteranów, najbliższy towarzysz i współpracownik dyktatora Romualda Traugutta, doktór honorowy uniwersytetu lwowskiego prof Marjan Dubiecki.

Pióra redaktora J. A. Święcickiego są utwory poetyckie p. t. „Bandyci!" „Momento!" „Wojciechowi Korfantemu, dyktatorowi Górnego Śląska", „Adam Asnyk" oraz artykuły prozą p.t.: „Józef hr. Hauke (Bosak)", „Stowarzyszenie weteranów 1863—4", „Przemówienie w dniu jubileuszu Sienkiewicza".

Pióra Aleksandra Kraushara są utwory poetyckie: „Somnium vitae" i „Nie dmijcie wichry" oraz prozą: „Wspomnienie obchodów pozgonnych Kościuszki".

Ludomir Benedyktowicz, artysta malarz i poeta dał natchniony utwór poetycki p. t. „W górę serca i czoła" (1863—1923), Bolesław Horodyński „Wspomnienie weterana z dnia rocznicowego 3-go maja 1916 r."

Do tej kategorji utworów pióra weteranów 1863 r. należą również wspomnienia sybiraka Edwarda z Sulgostowa i ojca kapucyna Wacława Nowakowskiego.

Z braci literackiej pokolenia współczesnego obdarzyli księgę pamiątkową pięknemi utworami prozą: Zdzisław Dębicki pod tyt.: „Tajemniczy gość", Aleksander Świętochowski: „Kolumna męczenników", Zuzanna Rabska, utworem poe-

tyckim: „Żubry walczące“, Piotr Chojnowski, wspomnieniem: „O panu Djonizym Czachowskim“, Artur Oppman (Or-ot) pieśnią na cześć Kościuszki, Stanisław Żyzkowski fragmentem z niedokończonego poematu pod tyt.: „Romuald Traugutt“, wreszcie autor podpisany, pseudonimem „Panis“ wspomnieniami: „O straconych przez najazd rosyjski członkach Rządu Narodowego“.

Uzupełniają księgę pamiątkową dokumenty informacyjne i historyczne: „Wykaz imienny weteranów powstań narodowych z lat: 1831, 1848 i 1863 r.“ uznanych na zasadzie ustawy z dn. 2 sierpnia 1919 r. przez komisję kwalifikacyjną i zatwierdzonych przez ministerjum spraw wojskowych i ministra skarbu, ułożony alfabetycznie, nadto: przedruki rzadkich już pierwszych numerów niektórych pism tajnych powstańczych „Pobudka“, „Ruch“ i „Niepodległość“, podobizna wzniosłej „Modlitwy za Ojczyznę“ odnalezionej w ocalonych po grabieży domów Andrzeja hr. Zamoyskiego papierach, obecnie przechowywanych w archiwum akt dawnych. Niektóre ustępy owej modlitwy z roku 1861, który był pierwszym objawem zbudzenia się ducha narodowego po długotrwałym letargu, dałyby się całkowicie zastosować do warunków obecnego naszego odrodzonego bytu państwowego. „Prosimy Cię pokornie o Boże — brzmiały słowa owej modlitwy — abyś był miłościw Ojczyźnie naszej Niech za łaską Twoją odzyska resztę dziedziny swojej, a z nią dawną świetność i sławę. Natchnij mądrością jej rządców, karnością i męstwem jej obrońców, nie, aby kiedy będzie po temu sposobność, obce najeżdżali krainy, lecz aby swojej od napaści chronili. Wznieć we wszystkich kraju mieszkańcach powszechną czynność i pracowitość. Naucz ich ze wszystkich źródeł krajowego bogactwa mądrze korzystać. Daj dobrym w kraju ustanowieniem wzrost potrzebny, udoskonalenie i trwałość. Wytęp wszelką między stanami zawiść, rozwiązłość ludu i pychę możnych. Niech w Ojczyźnie naszej sam tylko występek i zbrodnia będzie ohydą i hańbą, a cnota, zasługą i zdatność jedyną do wszelkich urzędów drogą. Wykorzeń samolubstwo tuczące się kosztem dobra powszechnego. Niech los ślepy i względy prywatne żadnego do Rzeczy publicznej nie mają wpływu. Niech każdy obywatel, w powszechnej tylko ojczyzny pomyślności, swoje upatrując dobro, gotów zawsze będzie majątek i samo nawet życie, chętnie dla Niej poświęcić. Dopomóż nam Boże! abyśmy takimi będąc obywatelami, ze wszystkimi rodakami naszemi wspólną złączeni Ojczyzną, w zgodzie i jedności między sobą, a w stałym z sąsiadami żyjąc pokoju, Ciebie, Stwórcę i Powszechnego Ojca, kochali, czcili i wielbili teraz i przez całą wieczność. Amen“.

Słowa tej wzniosłej modlitwy powinniśmy sobie utrwalić w sercu i powtarzać ją nieustannie, jako głos pokolenia, które dało nam przykład bezgranicznego, ofiarnego poświęcenia się sprawie narodu, z wyroków Opatrzności powołanego do nowego, odrodzonego po latach nie woli i ucisku, niepodległego bytu.

Wydanie księgi pamiątkowej weteranów jest dziełem prawdziwie obywatelskiem, zasługującem na uznanie i na jaknajszersze rozpowszechnienie.

A.

TELEGRAMY.

Represje wobec czarnogiełdziarzy nic nie pomogą

jeżeli nie będą im towarzyszyć poważne zarządzenia natury ekonomicznej.

WARSZAWA 22, (tel. od wł. korsp.). Wbrew doniesieniom niektórych dzienników warszawskich stwierdzić należy, że wczorajsza nocna obława na czarnogiełdziarzy w Warszawie dała bardzo znikome rezultaty. Zdaje się być rzeczą pewną, że pomimo tajemnicy, jaką władze wyższe starały się otoczyć swoje polecenie przeprowadzenia rewizji u spekulantów walutowych, naj niebezpieczniejsi z pośród nich zostali o tem zarządzeniu powiadomieni dość wcześnie, tak, że, albo zdążyli uciec (przeważnie do Gdańska), albo też ulokowali swoje zapasy obcych walut w bezpiecznem ukryciu.

Obecnie, pod pierwszem wrażeniem, panuje wśród czarnogiełdziarzy nieopisany popłoch i czarna giełda faktycznie nie istnieje. Nie ulega jednakże żadnej wątpliwości, że jeżeli w dniach najbliższych już powołane władze wyższe nie wydadzą na szerszą skalę zakrojonych zarządzeń natury ekonomicznej, gdy ustąpi popłoch, spekulanci walutowi odpowiedzą na rewizje i areszty reakcją, wyrażającą się w nieobserwowanej dotąd zwyżce kursu walut zagranicznych

WARSZAWA 22, (tel. od wł. korsp.). Wczoraj wieczorem wśród niedobitków czarnogiełdziarskich kurs dolara wahał się od 75—90.000

Minister Grabski o katastrofie walutowej.

Złoty polski nie będzie obniżony.

WARSZAWA 22, (tel. wł.). W komisji skarbowej p. minister Grabski wygłosił długie ekspose o zarządzeniach, poczynionych przez ministerjum skarbu w zakresie walki ze spekulacją walutową. Pierwotnie nie zamierzał przystępować do walki ze spekulantami, jednak został do tego zmuszony przez orgje walutowe. Przyczynę wzrostu walut obcych widzi minister w spadku marki niemieckiej.

Ogromne zapotrzebowanie na waluty obce przedewszystkiem w centrach przemysłowych, jest, zdaniem ministra, nienaturalne. Sprowokowany stanowiskiem czarnej giełdy wydał znane zarządzenie, tj. zabronił notowań walut obcych na giełdzie, odebrał prawa dewizowe we wszystkich bankach, zarządził obserwację 370 osób podejrzanych o handel walutami obcymi.

Władze przeprowadziły rewizję u 68 osób z których 42 aresztowano, 8 zwolniono. Charakterystyczne, że wszyscy aresztowani mimo nocnej pory byli jakby przygotowani na rewizję skarbową. Ilość dolarów znaleziono bardzo małą, gdyż spekulanci przechowywali waluty poza domem.

Ministerjum ma w planie jeszcze szereg innych zarządzeń, ale ich nie wymienia, uważając że ujawnienie ich byłoby przedwczesne. Wpływ zarządzeń dał rezultaty, albowiem w Gdańsku dziś za 100 mk. niemieckich płacono 82 marki polskie.

Odebranie prawa dewiz bankom da skarbowi około 2 miljonów dolarów, z których połowa będzie przez skarb zabrana, połowa—pozostawiona do dyspozycji skarbu.

Minister przewiduje w dalszym ciągu wydawanie dewiz tylko na spłatę zobowiązań zagranicznych, w mniejszym stopniu na zakup surowców. Dewizy na towary luksusowe wydawane nie będą. Prócz tego zajmuje się ministerjum skarbu pertraktacjami co do przejmowania przez rząd walut obcych z tytułu eksportu.

Minister oświadcza, że wpłynęło do oddziałów w P.K.K.P. w ciągu jednego dnia 250 tysięcy dolarów.

W końcu minister zaznacza, że złoty polski nie będzie obniżony, giełda będzie otwarta, wreszcie prosi, aby w związku z zarządzeniami dyskusja nad jego ekspose nie odbyła się na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym Sejmu. Przewodniczący komisji marsz. Osiecki zwołał w tej sprawie o godz. 2 i pół konwent senjorów.

Podaż walut w P.K.K.P. wzrasta.

WARSZAWA 22. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy korespondent nasz ze strony dobrze poinformowanej ruch w P. K. K. P. w dniu dzisiejszym jest większy niż wczoraj. Wobec zniżkowej tendencji dolara na giełdach światowych w dniu dzisiejszym obroty w P.K.K.P. mają tendencję zniżkową: za dolary płacono po 100 tys., funty sterlingi 453 tys. W bankach w dziale walutowym ruch nieznaczny.

Z SEJMU.

WARSZAWA 22, (tel. od wł. korsp.). Porządek dzienny wczorajszego 49 posiedzenia Sejmu obejmuje 13 punktów, wśród nich:

Sprawozdanie komisji odbudowy kraju o wniosku p. Bryła w sprawie daniny lasowej

Sprawozdanie Komisji budżetowej o wniosku p. Rudnickiego i tow. w sprawie powiększenia do 2 miljardów marek gwarancji Skarbu Państwa za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, rzemieślników oraz ich organizacji wytwórczych.

Sprawozdanie Komisji Ochrony Pracy o wniosku p. Żuławskiego i tow. w sprawie umożliwienia działalności centralnych związków zawodowych na całym obszarze Państwa Polskiego i dyskusje nad ekspose Ministra skarbu.

Skutek wydalenia 16 Gdańszczan.

WARSZAWA. Skutek wydalenia 16 obywateli gdańskich w odpowiedzi na wydalenie 16 obywateli polskich z Gdańska był natychmiastowy. Już wczoraj władze gdańskie zwróciły się do władz polskich o wstrzymanie wydalenia i porozumienie się w tej sprawie.

Ochrona lokatorów.

WARSZAWA 22, (tel. od wł. korsp.). Komisja prawnicza Sejmu obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem rządowym nowej ustawy o ochronie lokatorów. Omawiano sprawy poszczególnych lokali, które bądź mają podlegać tej ustawie, bądź też mają być z pod niej wyłączone. Postanowiono, że ustawa ma obejmować mieszkania zajmowane przez rządców i administratorów. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wyłączenia z pod ustawy budynków będących własnością skarbu państwa. Uchwalono objąć zwolnieniem oprócz tych budynków także budynki należące do związków komunalnych, natomiast postanowiono, aby lokator rugowany z bydynku skarbowego lub komunalnego miał prawo do otrzymania wzamian innego odpowiedniego pomieszczania bez względu na to czy chodzić będzie o mieszkanie, czy lokal handlowy, lub przemysłowy, a nadto by otrzymał zwrot kosztów przeprowadzki.

Patrjarcha Tychon zostanie zesłany... zagranicę.

WARSZAWA 22, (tel. od wł. korsp.). Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki ostatecznie postanowił nie wytaczać procesu patrjarsze Tychonowi, lecz wskazać go w drodze administracyjnej na bezterminowe wydalenie z granic Rosji. W tym celu już w dniach najbliższych patrjarcha przeniesiony zostanie do Archangielska skąd następnie drogą morską uda się najprawdopodobniej do Anglji.

Wyjazd posła Dąbskiego.

WARSZAWA. Dziś wyjeżdża na czas dłuższy do Szwecji na międzynarodowy zjazd dziennikarski poseł Jan Dąbski. W kierownictwie jego grupy zastępować go będzie poseł Anusz.

Min. Grabski przyjeżdża do Łodzi.

ŁÓDŹ 22, (tel. wł.). W piątek przed południem przyjeżdża do Łodzi minister skarbu, p. Władysław Grabski, celem odbycia konferencji z przemysłowcami. Na konferencji tej przemysłowcy przedstawią ministrowi swe dezyderaty, czego nie uczynili podczas wczorajszej konferencji w P.K.K.P., gdzie jedynie omawiano oficjalnie sprawę zaopatrzenia przemysłu w nieodzowną ilość dewiz, co napotyka na trudności wobec odebrania bankom praw dewizowych.

Przemysł łódzki wobec ostatnich wypadków walutowych.

ŁÓDŹ 22, (tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyło się zebranie przemysłowców łódzkich, na którym postanowiono się zwrócić do rządu aby całkowity eksport zagranicę dokonywany, był jedynie i wyłącznie w wysokocennych walutach obcych.

Związek właścicieli farbiarń i wykończalń uchwalił wczoraj nowy cennik za farbowanie i i wykończenie materjałów włóknistych w złotych polskich.

Jest to pierwszy cennik tego typu.

Sąd specjalny na paskarzy.

WARSZAWA. Powołany został w Warszawie z rozporządzenia władz i inicjatywy rządu, specjalny sąd do spraw lichwiarskich. Szerokie kompetencje tego sądu będą tym łatwiej ukrócać przestępstwa lichwiarskie, tym energiczniej, gdyż będą mogły zasądzać winnych nie tylko na grzywny, lecz nawet na więzienie kilkuletnie.

Sąd do spraw lichwiarskich oparty jest na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. i uzupełnieniu tej ustawy z dn. 5 sierpnia 1922 r.

Sąd ten mieści się w lokalu przy ulicy Długiej Nr. 25.

Stambuliński nie zginął?

BERLIN. Przedstawiciel jugosłowiański w Sofji, Radicz, zawiadomił premjera swego rządu, Ninczyna, że wiadomość o śmierci Stambulińskiego jest fałszywą. Pogłoska ta pochodzić ma z kół dworskich, które chcą zdemoralizować w ten sposób partję chłopskie, przeciw nowemu rządowi i wpłynąć w ten sposób na osłabienie ich stanowiska. Stambuliński chroni się w górach i przygotowuje akcje odwetową na szeroką skalę. Potwierdzenia tych wiadomości brak.

Giełda Zurychska.

WARSZAWA 22, (tel. od wł. korsp.). Z powodu przerwania linji telefonicznej z Wiedniem, wczorajszych notowań giełdy zurychskiej nie otrzymano.

Co znaczą manewry Stinnesa?

WARSZAWA 22 (Telef. wł.) Jak donosi „Przegl. Wiecz." z Berlina, sprawa tranzakcji Stinnesa na G. Śląsku rozwija się w dalszym ciągu w sposób coraz bardziej niepokojący. Castiglione korzystając z bezczynności rządzących sfer polskich potrafił jeśli nie umożliwić, to w każdym razie utrudnić jakąkolwiek akcję ze strony Polski. Jak „Berliner Boersen Courier donosi, towarzystwo p. Castiglione w związku z powiększeniem kapitału z 300 na 600 miljardów koron uzyskało od władz austrjackich przywileje przedsiębiorstwa pozostającego pod opieką rządu, wzamian za zobowiązanie się ze strony p. Castiglione, że stan posiadania „Alpine Montangeselschaft" będzie w bezwzględnej większości austrjackiej i że część akcji będzie pozostawiona pod kontrolą rządu.

Fakt, że ze strony polskiej dopuszczono do uskutecznienia manewru, w którym zresztą najwidoczniej rząd austrjacki jest stroną oszukaną, przybiera już rozmiary skandalu. Manewr obraca się wyłącznie na korzyść p. Castiglione i zapewnia mu po pierwsze: opiekę rządu austrjackiego, 2) bezwzględna przewagę w towarzystwie, z którego według wszelkiego prawdopodobieństwa stopniowo wycofany zostanie bank angielski i inne udziały zagraniczne; 3) możliwość usunięcia z pod kontroli rządu austrjackiego tych akcji, których usunięcie będzie dla p. Castiglione korzystne, przedewszystkiem co do tajemniczych celów pozytywnych akcji górnośląskich, których nabycie i odnośna tranzakcja, jak wiadomo, nie zakomunikowana została zarządowi „Alpine Montangeselschaft".

Etna pochłonęła miasto Castiglione.

RZYM 22. Wybuch Etny przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Miasto Castiglione zostało kompletnie przez lawę pochłonięte. Jednocześnie donoszą o atmosferycznych klęskach w poszczególnych okolicach Włoch. Wezuwjusz wykazuje w dalszym ciągu bardzo niepokojące wzmożenie aktywności. W Romana wielka trąba wodna wyrzuciła w powietrze i zniszczyła dwa statki rybackie. W Apeninach wywiązał się cały szereg śnieżnych huraganów.

RZYM 22. Okolice Carazza i Catana zostały całkowicie przez lawę objęte. Potop lawy zwiększa swą objętość i szybkość.

Czesi nie oddadzą Jaworzyny.

PRAGA 22. (Telef. wł) „Narodni Listy" w 165 numerze atakują profesora Bidlo, który w ostatnich dniach zwiedził Polskę i napisał w „Trybunie" praskiej, że Jaworzyna to tylko mały wrzód między Polską a Czechami. „Narodni Listy" zarzucają profesorowi, że jest pod wpływem informacji polskich i że profesor czeski powinien wiedzieć, co zeszłej zimy stwierdzili fachowcy wojskowi, że gdyby Jaworzyna przeszła do Polski to wszystkie szczyty Tatr stałyby się dostępne dla polskich oddziałów karabinów maszynowych.

Zboże w Bułgarji potaniało.

SOFJA 22. Prezydent ministrów oświadczył, że zniżka cen produktów rolniczych jest wynikiem bardzo dobrych zbiorów w Argentynie i Stanach Zjednoczonych.

KRONIKA.

— Z ŻYCIA II-giej DRUŻYNY HARCERSKIEJ W KALISZU.

Po cztero - miesięcznej przerwie, dh Marjan Tadeusz Janiak sekretarz generalny hufca Kaliskiego powrócił na poprzednio zajmowane stanowisko drużynowego, w II-giej Kaliskiej harcerskiej drużynie rzemieślniczej, w której pracował owocnie i z poświęceniem lat 5.

Mamy niepłonną nadzieję, że i teraz kiedy d-na obecność jego wita z wielką radością, życie w II-ej dr-nie popłynie dawnym łożyskiem. CISI.

— WARTOŚĆ OBYWATELA RZECZYPOSPOLITEJ WE FRANKACH

Wielu ludzi u nas uważa, że są warci miljardy, tymczasem, jak nas uczy statystyka bogactw Polski, jaką przeprowadził p. Aleksander Lewicki w swej książce „Jak dostarczyć Polsce kapitałów", dochodzimy do wniosku, że wartość mienia całej Rzeczypospolitej wynosi 149,248,400 franków w złocie.

Jeżeli cyfrę tę podzielić przez liczbę mieszkańców, to na głowę każdego obywatela przypadnie po 5,495 franków w złocie.

— HAUSA NA PAPIER.

Związek właścicieli papierni podniósł cenę papieru w stosunku do hausy na zagraniczne waluty.

Oznaczył bowiem wczoraj cenę za kilo papieru najtańszego — gazetowego 6000 marek, a więc w stosunku 100.000 marek za dolara gdyż cena tego papieru zagranicą kalkuluje się na 6 dolarów.

Dodać należy, że ani cena robocizny, ani surowca dotąd w tym stosunku nie podniosły się. Skok ten jest dość znaczny, gdyż przed tygodniem cena kilograma papieru wynosiła 3100 marek.

— NOWA OPŁATA ZA DRUKI.

Ministerstwo poczt i telegrafów reskryptem z dn. 2 czerwca 1923 r. wprowadziło od 1 lipca 1923 r. nową opłatę za druki do 25 gramów w kwocie 50 mk. Z tym samym dniem wprowadza się nowy system obliczenia opłat gazetowych. Opłata wynosi za numer czasopisma do 25 gramów wagi 25 procent, do 50 gramów wagi 25 procent, do 100 gr., 250 gr., 500 gr. i 1000 gr. wagi 25 procent odpowiedniej opłaty za druki zwykłe.

— POMYSŁOWI KUPCY W WARSZAWIE.

W niektórych sklepach w Warszawie zmieniono obecnie ceny z marek na złote polskie. Kupcy, nie chcąc niemal codziennie zmieniać cen w markach, zaoszczędzili sobie w ten sposób fatygi.

— ZMIANY W UMUNDUROWANIU WOJSKA.

Na ostatniem posiedzeniu komisji ubiorczej omawiano kilka spraw zmierzających do wprowadzenia pewnych drobnych zmian w umundurowaniu wojskowych, gdyż w obecnej chwili w tej gałęzi służby wojskowej istnieją rażące różnice. Również zaprojektowano, aby w dalszym ciągu na miesiące letnie dozwolić noszenie mundurów letnich, szytych z lekkich materjałów, przy zachowaniu kroju przepisowego.

Uchwały komisji ubiorczej zostały przedstawione ministerjum spraw wojskowych do zatwierdzenia, poczem w tej sprawie mają wyjść obowiązujące rozkazy.

— UBRANIA CYWILNE DLA CHORĄŻYCH.

M. S. Wojsk. załatwiło odmownie prośbę o zezwolenie na noszenie ubrania cywilnego chorążym.

— DOMY SIĘ WALĄ.

W domu przy ul. Warszawskiej Nr. 14 zawaliło się w dn. 21 b.m. sklepienie, przyczem uległ lekkiemu obrażeniu ciała Antoni Graczyk.

— SCHWYTANY ZŁODZIEJ.

W nocy z dn. 19 na 20 b.m z mieszkania Bolesława Nowosielskiego przy ul. Dobrzeckiej Nr. 19 skradziono siennik i palto wartości 800,000 mk., a należące do Edwarda Janusza, sublokatora Nowosielskiego. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcą kradzieży był niejaki Feliks Jaworski, który skradzione palto zdążył już zastawić u niejakiego Haskela Wajntreuba, zamieszkałego przy ul. Dobrzeckiej Nr. 14 za 50,000 mk., od którego też je odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi. Złodzieja i pasera oddano w ręce wymiaru sprawiedliwości.

— WYMIANA I SPRZEDAŻ BONÓW ZŁOTYCH

Polska Krajowa Kasa pożyczkowa zawiadamia: Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmować będą odtąd 6 proc. bony złote skarbowe do wymiany podług kursu obowiązującego w dniu wymiany do wysokości 100 złotych dziennie od osoby zamiast jak dotychczas 500.

Ze względu na bardzo znaczne zapotrzebowanie 6 proc. złotych bonów skarbowych oraz na bliskie wyczerpanie się ich zapasów, sprzedaż bonów ulega musi bardzo znacznemu ograniczeniu.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ.

Jan Biesiada, zamieszkały przy ul. Górnośląskiej Nr. 54 zawiadomił władze śledcze o systematycznej kradzieży dokonywanej na jego szkodę kiełbasy. Ogólna wartość wyrządzonej szkody poszkodowany oblicza na 1 miljon marek.

Wapno w organizmie.

Ciało ludzkie przy wadze przeciętnej 70 klg. zawiera 1,4 kg. wapna, którego lwia porcja znajduje się w układzie kostnym (szkielecie) człowieka, jako część składowa substancji kości.

Dla prawidłowej przemiany materji organizm ludzki potrzebuje dziennie (według lekarza angielskiego Sherman'a) 0,67 gr. wapna, której to ilości wszakże w pożywieniu codziennem, składającem się przeważnie z chleba, kartofli mięsa i pożywek (herbata, kawa) nie otrzymuje. Jjarzyny i owoce, a głównie mleko, mogące dostarczyć organizmowi potrzebnego wapna, zostają, a dotyczy to szczególnie mieszkańców miast, spożywane w ilościach niedostatecznych.

Prowadzi to z biegiem czasu do zmian chorobliwych w organizmie i do degeneracji.

Szczególne znaczenie posiada wapno w odżywianiu się kobiet w okresie ciąży i laktacji (karmienie niemowlęcia), gdyż kosztem zapasu wapna organizmu matczynego tworzy się i rośnie układ kostny dzieciecia.

Według Journal biolog. chem. Gloms i Macy stwierdzili, iż płód ludzki w łonie matki asymiluje przeciętnie 70 mgr. wapna dziennie, które wobec tego muszą być doprowadzane ponad owe 0,67 gr., niezbędne dla organizmu matki.

W razie braku specjalnej porcji wapna płodu, natura, otaczając swą opieką budzące się nowe życie w ten sposób przeprowadza podział substancji odżywczych, iż płód swą ilość wapna możliwie otrzymuje kosztem ustroju matczynego, który naturalnie na tem cierpi (np. próchnica i wypadanie zebów, prawie powszechnie obserwowane w czasie ciąży).

Brakowi wapna najlepiej zaradza się przez obfite spożywanie mleka (1 litr mleka zawiera około 1 gr. wapna), którego pierwszorzędne znaczenie eugeniczne przez to najwyraźniej występuje, a konieczność ingerencji państwa w dziedzinie handlu mlekiem i cen na nie wypływa, jako najważniejszy wniosek z przesłanek powyższych.

Wszyscy powinni uświadomić sobie to, że niedostateczne doprowadzenie wapna do organizmu dzieciecego, a więc nieracjonalne odżywianie (mleko dla niemowląt, mleko i więcej jarzyn dla dzieci!) powoduje poważne choroby ustrojowe (niedorozwój fizyczny, niedokrewność, skrzywienie kręgosłupa, rachityzm itd. itd.), mogące pozostawić ujemne ślady na całe życie jednostki i rasy.

Gazy trujące jako środek leczniczy.

Wojskowy wydział lekarski przy arsenale w Elgewood w Ameryce, po licznych próbach stwierdził że możliwe jest leczenie influenzy, tuberkulozy, paraliżu i innych chorób za pomocą niektórych gazów trujących, które tak wielkie czyniły spustoszenia w szeregach walczących w ubiegłej wojnie światowej.

Jak donosi korespondent z Waszyngtonu do „New York World" gazy te w znacznym stopniu rozrzedzone, mogą być stosowane z doskonałym wynikiem do zwalczania licznych niedomagań ludzkich. Gaz zwany „Mustard" ma być środkiem przeciw tuberkulozie, a gaz palący t. zw. „Lewisyten" skutecznym jest lekarstwem na paraliż.

W 32 wypadkach u chorych na paraliż, umieszczonych w spomnianym wyżej szpitalu, 21 pacjentów zostało zupełnie uleczonych i mogło powrócić do swych zajęć po przeprowadzeniu kuracji lewisytowej, zaś u siedmiu chorych zauważono znaczne polepszenie.

TAJEMNICA KRÓLOWEJ.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

24) **(Streszczenie)**

— To Bentham, adwokat,—odrzekł Rayson. Oczy jego uporczywie patrzały na kobietę, która czuła się na wysokości zadania i nic nie martwiła się tem, że zwracała ogólną uwagę.

— Bentham!—powtórzył pułkownik: gdzież on wygrzebał taką towarzyszkę?

Rayson zdawało się nie słyszał pytania.

— Widziałem gdzieś tą kobietę. Również w nieodpowiedniem dla niej miejscu. Tak, tak, przypominam sobie. Była u sędziego śledczego w sprawie zabójstwa i Barnesa. To jedna z tych dwóch dam, u których Barnes był w nocy przed tem, zanim udał się do domu. Jaki stosunek ma do niej Bentham? Przecież nie zaprasza ten stary piernik taką kobietę dla miłego spędzania czasu. Domyślam się. Sam nie wie, gdzie są te dokumenty i chce wyciągnąć to z niej!

— Zaczynam się plątać,—mruknął pułkownik.

— A ja zaczynam cośkolwiek rozumieć w tej przeklętej tajemnicy. Jeżeliby tylko pan mógł pomówić ze swoją córką.

— Herbercie,—zwrócił się do niego pułkownik: zdaje się, objaśniłem panu, o ile mogłem, że to niemożebne. Dlaczego pan nalega? Wszak pana ta sprawa niewiele obchodzi. Tu, być może, wciągnięte są takie fakty, o jakich pan nie ma nawet i pojęcia. Prawdę mówiąc, lepiej będzie, jeżeli panu nie będą one znane. W każdym razie one pana nie dotyczą. Przyjmij moją radę! Porzuć to wszystko!

— Nie mogę, — oznajmił Rayson: pomyśl pan, wiele osób jest zainteresowanych w tej sprawie. A jednak kto zabił Barnesa,—nikt nie wie. Choć i stracił on życie, lecz wydaje mi się on zbyt sprytnym i drogocenne papiery dotychczas jeszcze pozostały niewykryte.

Pułkownik dopił swoje wino i oparł się o tył krzesła.

— Zmęczyło mnie to już, — rzekł: Chciałbym wrócić do klubu.

Rayson niechętnie zawezwał kelnera i zapłacił mu rachunek. W postępowaniu pułkownika było coś niezrozumiałego.

— Dobrze,—oznajmił Rayson: skończywszy z tem. Lecz przed wyjściem stąd, pozwoli mi pan powiedzieć sobie coś. Dawno już chciałem pomówić z panem o tem. Rzecz dotyczy pańskiej córki.

— Mojej córki?

Rayson nachylił się nad stołem. Był jakoś zmięszany. Trudno mu było wymówić to, co chciał powiedzieć.

— Nigdy nie uważałem się za człowieka wrażliwego,—zaczął on, o ile tylko mógł spokojnie, — jednakże jakiś wewnętrzny głos zmuszał mnie ukryć wiadomość o wizycie córki pańskiej tej nocy. I głos ten nie umilkł dotychczas.

Pułkownik słuchał uważnie, patrząc szeroko rozwartemi oczyma. Cierpiał widocznie, lecz nie chciał okazać tego.—Rayson ciągnął dalej:

— Co powiedziałby pan, gdybym oznajmił panu, że spotkałem nareszcie kobietę, z którą chcę się ożenić, i że ta kobieta jest pańską córką?

— Byłbym bardzo zadowolony,—odrzekł po prostu pułkownik.

— Pan i ona z jakichsiś nieznanych mi powodów jesteście w niezgodzie. To...

— Boże miłosierny!... O kim pan mówi?

— O pańskiej córce... towarzyszce baronowej... Luizie...

— Myślałem, że pan mówi o Edycie... Niedawno wspominała pana.

— Pańska młodsza córka jest czarująca, lecz mówiłem o Luizie,, i myślałem że pan rozumie mnie.

— Córkę, którą pan spotkał tej nocy?

— Tak. Nie pytam, dlaczego państwo rozeszliście się, lecz mimo to może mi pan powiedzieć, dlaczego nie powinienem się jej oświadczać.

— Może pan, bezwarunkowo,—odrzekł pułkownik: lecz ona się nie zgodzi. Jestem pewien.

— Tymczasem skończymy na tem,—rzekł raptownie Rayson: chodźmy.

Rayson wybrał dla wyjścia tą chwilę, kiedy Bentham i jego dziwna towarzyszka wstali, ażeby wyjść. W westibulu dał szwajcarowi suty napiwek i rzekł cicho:

— Proszę iść i dowiedzieć się, jaki adres podała dama dorożkarzowi.

Szwajcar szpiesznie wyszedł. Rayson, niby, żeby zapalić cygaro, ukrył się za plecami pułkownika. Kiedy wyszli, szwajcar szedł już naprzeciwko nich.

— Alhambra, sir,—rzekł spokojnie: odjechała sama. Stary gentleman poszedł pieszo.

Rayson z pułkownikiem wyszli milcząc na ulicę.

— Idzie pan do klubu? — spytał krótko pułkownik.

— Nie!

— Za tą kobietą?

— Idę do Alhambry. Muszę iść.

Pułkownik zawrócił się i odszedł, nie mówiąc ani słowa więcej.

(D. C. N.).

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.